

Życiorys.

Ja Liebowiczka Danuta z domu Xemburka urodz. 1.02.1928r w wsi Zatoce gm. Czerniec Berowe. Rodzice moi Stanisław i Helena z Katołow. Wychowywałam się w gospodarstwie rolnym przy Podziarach. Po wojnie ukonwertowałam się na katolicyzm i filialny związek podstawowej, dalej już nie uczęszczałam do szkoły. Po wojnie zostałam przy Podziarach gdzie Matka moja stała się chorą psychicznie, ja jako nauczycielka musiałam zajmować się domem. W czasie wojny brat mojej Mamy Krzysztof został zamordowany w obozie zagłady w Bełżycu, to stało się przyczyną choroby mojej Mamy. Po wojnie działały na naszym terenie organizacje podziemne U.S.W. w których brałismy udział Ojciec mój i ja. W okresie jak zaczęli przebywać u nas ludzie z ugrupowania U.S.W. byłam wyznaczona jako łączniczka - sanitariuszka, przносиłam, powożono nami zakamowane korpusty w różne miejsca. Osydkę, Dzielów, Kadzielnia, Tłoczko Kowonki. Działającymi, podawałam na miejscu i nosiłam w miejsca ukrycia posilki ludziom ukrywającym się. Robiłam i wrzekałam paczki żywnościowe i bandaże podchodzącym w teren. Okres naszej działalności trwał od 1949r do 1951r. do momentu aresztowania mojego Ojca. Pragnę nadmienić że po aresztowaniu Ojca nastąpiła ostra nagonka P.M.L. i wojska K.B.W. na nasz dom. Zmuszano nas do różnych czynności kopania w ogrodzie wokoło budynków, wyściana słomy ze stodoły, kulania pastrych ~~całki~~ ~~brani~~ groźbę przy tym że nas zabiją, bo jesteśmy wrogowie P.M.L. Wkrótce po aresztowaniu Ojca administracja pobliskiego P.G.R. w Tolbach zajęła swoim pracownikami połowę naszego domu z mieszkaniami. Przeżyliśmy koszmar taki to można nazwać z tymi ludźmi, dokuczali nam, podkładali opał, żywności byliśmy bezbroni, trwało to 2 lata. Ja stałam się bardzo nerwowa, pozostało mi to do dziś leży się od nerw, jestem zafiksowana do I szel grupy inwalidzkiej. Głęboko ubolewam nad tym że musiałam tak cierpieć w tym okresie, okresie najcięższych lat mojego życia.

Liebowiczka Danuta